

Przemówienie Ojca Świętego w auli UMK

Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II podczas spotkania w Auli Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

*Drodzy i Szanowni Państwo, Panie i Panowie,
Rektorzy, Dziekani, Profesorowie, Pracownicy nauki polskiej!*

1. Jestem niezmiernie rad, że ponownie na moim szlaku pielgrzymim po ziemi ojczystej dane mi jest spotkać się z wami, ludźmi nauki, przedstawicielami wyższych uczelni z całej Polski. Jest rzeczą bardzo wymowną, że te spotkania ze światem nauki stały się już częścią integralną papieskich podróży po wszystkich kontynentach. Są to bowiem momenty szczególnego świadectwa. Mówią one o głębokiej i wielorakiej więzi, jaka istnieje pomiędzy powołaniem ludzi nauki a posługą Kościoła, która w swej istocie jest diakonią Prawdy.

Wdzięczny Bożej Opatrzności za to dzisiejsze spotkanie, serdecznie pozdrawiam obecnych tutaj Rektorów i delegacje wyższych uczelni z całego kraju, a poprzez obecnych obejmuję myślą i sercem cały świat polskiej nauki. Szczególne zaś pozdrowienie kieruję do Pana Rektora Uniwersytetu Toruńskiego, który tym razem gości nas w murach swej Uczelni. Dziękuję za słowa powitania, jakie skierował do mnie w imieniu wszystkich obecnych. Pozdrawiam także obecnego tutaj Przewodniczącą Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich.

2. Spotykamy się w murach Uniwersytetu, który gdy idzie o datę powstania jest stosunkowo młodą uczelnią. Niedawno obchodził 50-lecie. Jednak, jak pamiętamy, tradycje nauki związane z tym miastem sięgają głęboko w przeszłość i wiążą się przede wszystkim z postacią Mikołaja Kopernika. Uniwersytet Toruński przez moment swojego powstania nosi na sobie ślad dramatycznych wydarzeń związanych z drugą wojną światową. Godzi się przy tej okazji przypomnieć, że twórcami tej Uczelni byli w znacznym stopniu uczeni-wygnańcy, wygnańcy z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Z Wilna przyszedł do Torunia pierwszy Rektor Uniwersytetu prof. Ludwik Kolankowski, niestrudzony organizator uczelni. Z Wilna przyszedł Karol Górski, historyk, pionier badań nad polską duchowością religijną, i wielu innych. Z kolei ze Lwowa przyszedł prof. Tadeusz Czeżowski, szeroko znany filozof. Ze Lwowa także przyszedł prof. Artur Hutnikiewicz, znakomity badacz literatury. Krąg profesorów zasilili też uczeni przybywający ze zniszczonej Warszawy, wśród nich nie sposób pominąć Konrada Górskiego, niezwykle wnikliwego badacza literatury. Oni i wielu innych tworzyli tę Uczelnię z wielkim poświęceniem. Były to czasy trudne, ale równocześnie czasy pełne nadziei. A nadzieja jest z prawdy - jak pisał Norwid. W tych nadzwyczaj trudnych powojennych warunkach sprawdzali się ludzie, sprawdzała się ich wierność prawdzie. Dzisiaj Uniwersytet Toruński ma swoją własną fizjonomię i daje cenny wkład w rozwój polskiej nauki.

3. Nasze spotkanie dzisiejsze odbywa się w ostatnim roku mijającego tysiąclecia. Stojąc na przełomie tysiącleci, kierujemy nasze myśli na przemian w przeszłość i w przyszłość. Szukamy w przeszłości nauk i wskazówek dla naszej przyszłości. Chcemy w ten sposób lepiej określić i podbudować naszą nadzieję. Świat potrzebuje dzisiaj nadziei i szuka nadziei! Ale czy dramatyczna historia naszego stulecia: wojny, zbrodnicze ideologie totalitarne, obozy koncentracyjne i gułagi - czy to wszystko nie skłania raczej do ulegania pokusie zniechęcenia i rozpacz? Pascal napisał kiedyś, że poznanie przez człowieka swej własnej nędzy rodzi rozpacz (por. Myśli, 75). Aby odkryć nadzieję, trzeba zwrócić wzrok ku górze. Dopiero poznanie Chrystusa - dodaje Pascal - wyzwala od rozpacz, bo w Nim poznajemy nie tylko naszą nędzę, ale i naszą wielkość (por. tamże, 690, 729, 730).

Chrystus ukazał ludzkości najgłębszą prawdę o Bogu i zarazem o człowieku, objawiając Ojca, który jest bogaty w miłosierdzie (Ef 2,4). Bóg jest miłością (1 J 4, 8). Taki jest właśnie temat wiodący mojej obecnej wizyty w Ojczyźnie. W encyklice o Duchu Świętym pisałem: "W swoim życiu wewnętrznym Bóg jest Miłością, miłością istotową, wspólną trzem Osobom Boskim: miłością osobową jest Duch

Święty jako Duch Ojca i Syna, dlatego "przenika głębokości Boże" jako Miłość-Dar nie stworzony. Można powiedzieć, iż w Duchu Świętym życie wewnętrzne Trójjedynego Boga staje się całkowitym darem, wymianą wzajemnej miłości pomiędzy Osobami Boskimi, i że przez Ducha Świętego Bóg bytuje "na sposób daru" ("Dominum et vivificantem", 10). Ta Miłość, która jest Darem, daje się człowiekowi poprzez akt stworzenia i odkupienia. Dlatego: "Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa" (Redemptor hominis, 10). To z kolei są słowa z "Redemptor hominis".

Ta właśnie prawda o Bogu-Miłości staje się źródłem nadziei świata i drogowskazem naszej odpowiedzialności. Człowiek może miłować, ponieważ został najpierw umiłowany przez Boga. Św. Jan nas poucza: "My miłujemy, ponieważ Bóg nas sam pierwszy umiłował (1 J 4, 19). Prawda o Bożej miłości rzuca światło również na nasze poszukiwanie prawdy, na pracę nad rozwojem nauki, nad całą naszą kulturą. Nasze poszukiwania i nasza praca potrzebują idei wiodącej, fundamentalnej wartości, która by nadała sens i połączyła w jeden nurt badania uczonych, refleksje historyków, twórczość artystów i rozwijające się w zawrotnym tempie odkrycia techników. Czy istnieje jakaś inna idea, inna wartość lub inne światło, które byłoby w stanie nadać sens wielorakim poszukiwaniom i działaniom ludzi nauki i kultury, nie ograniczając równocześnie ich twórczej wolności? Otóż miłość jest tą siłą; siłą, która nie narzuca się człowiekowi od zewnątrz, lecz rodzi się w jego wnętrzu, w jego sercu, jako jego najbardziej wewnętrzna własność. Chodzi tylko o to, by człowiek pozwolił jej narodzić się i by umiał nasycić nią swoją wrażliwość, swoje myślenie w laboratorium, w sali seminaryjnej i wykładowej, a także przy warsztacie wielorakiej sztuki.

4. Spotykamy się dzisiaj w Toruniu, w mieście zwanym miastem Kopernika, na Uniwersytecie jego imienia. Odkrycie, jakiego dokonał Kopernik, i jego znaczenie w kontekście historii nauki, przypominają nam stale żywy spór, jaki toczy się pomiędzy rozumem i wiarą. Chociaż dla samego Kopernika jego odkrycie stało się źródłem jeszcze większego podziwu dla Stwórcy i potęgi rozumu ludzkiego, to dla wielu było powodem poróżnienia rozumu z wiarą. Jak jest naprawdę? Czy rozum i wiara to dwie rzeczywistości, które wzajemnie muszą się wykluczać?

W rozdzwiku pomiędzy rozumem i wiarą wyraża się jeden z wielkich dramatów człowieka. Ma on wiele przyczyn. Zwłaszcza począwszy od doby Oświecenia, przesadny i jednostronny racjonalizm doprowadził do radykalizacji postaw na gruncie nauk przyrodniczych oraz na gruncie filozofii. Powstały w ten sposób rozłam pomiędzy wiarą a rozumem wyrządził niepowetowane szkody nie tylko religii, ale i kulturze. W ogniu ostrych polemik zapomniano często, iż "wiara nie lęka się rozumu, ale szuka jego pomocy i pokłada w nim ufność. Jak łaska opiera się na naturze i pozwala jej osiągnąć pełnię, tak wiara opiera się na rozumie i go doskonali" ("Fides et ratio", 43). Wiara i rozum to jakby "dwa skrzydła na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy" (tamże, wstęp). Potrzebna jest dzisiaj praca na rzecz pojednania wiary i rozumu. W encyklice "Fides et ratio" pisałem: "Wiara, pozbawiona oparcia w rozumie, skupiła się bardziej na uczuciach i przeżyciach, co stwarza zagrożenie, że przestanie być propozycją uniwersalną. Żłudne jest mniemanie, że wiara może silnie oddziaływać na słaby rozum; przeciwnie, jest wówczas narażona na poważne niebezpieczeństwo, może bowiem zostać sprowadzona do poziomu mitu lub przesądu. Analogicznie, gdy rozum nie ma do czynienia z dojrzałą wiarą, brakuje mu bodźca, który kazałby skupić uwagę na specyfice i głębi bytu (...) Odpowiedzią na odwagę wiary musi być odwaga rozumu" (n. 48). Jest to w gruncie rzeczy problem wewnętrznej jedności człowieka, ciągle zagrożonej podziałem i atomizacją jego poznania, któremu brak zasady jednoczącej. Specjalne zadanie w tej dziedzinie staje przed dzisiejszą filozofią.

5. Ludziom nauki oraz ludziom kultury powierzona została szczególna odpowiedzialność za prawdę - dążenie do niej, jej obrona i życie według niej. Znamy dobrze trudności związane z ludzkim poszukiwaniem prawdy, z których dzisiaj na czoło wysuwają się: sceptycyzm, agnostycyzm, relatywizm i nihilizm. Dzisiaj nierzadko usiłuje się nam wmówić, iż skończył się bezpowrotnie czas pewności poznania prawdy oraz że jesteśmy nieodwołalnie skazani na totalny brak sensu, na prowizoryczność poznania, ciągłą zmienność i względność.

W tej sytuacji jawi się nagląca konieczność potwierdzenia podstawowego zaufania do ludzkiego rozumu i jego zdolności do poznania prawdy - także tej prawdy absolutnej i ostatecznej. Człowiek jest zdolny do wypracowania sobie jednolitej i organicznej koncepcji poznania.

Wycinkowość wiedzy i fragmentaryzacja sensu burzy wewnętrzną jedność człowieka. Człowiek dąży do pełni poznania, gdyż jest istotą, która z natury szuka prawdy (por. "Fides et ratio", 28) - i nie może bez niej żyć. Trzeba, aby nauka współczesna, a zwłaszcza współczesna filozofia, odnalazły - każda we własnym zakresie - ów wymiar sapiencjalny polegający na poszukiwaniu ostatecznego i całościowego sensu ludzkiej egzystencji.

Poszukiwanie prawdy dokonuje się nie tylko w indywidualnym zmaganiu w bibliotece czy w laboratorium, ale ma także wymiar wspólnotowy. Człowiek udoskonala się bowiem nie tylko przez zdobywanie abstrakcyjnej wiedzy o prawdzie, ale także przez żywą relację z drugim człowiekiem, która wyraża się przez dar z siebie i przez wierność. W tej wierności, która uzdalnia do złożenia siebie w darze, człowiek znajduje pełnię pewności i bezpieczeństwa. Zarazem jednak poznanie oparte na wierze, którego podstawą jest zaufanie między osobami, nie jest pozbawione odniesienia do prawdy: wierząc, człowiek zawiera prawdzie, którą ukazuje mu druga osoba ("Fides et ratio", 32). Jest to z pewnością doświadczenie bliskie każdemu z was tu obecnych. Do prawdy dochodzi się także dzięki innym, w dialogu z innymi i dla innych. Poszukiwanie prawdy i dzielenie się nią z innymi jest ważną posługą społeczną, do jakiej w sposób szczególny są wezwani ludzie nauki.

6. Stają dzisiaj przed nauką - w tym także przed polską nauką - wielkie wyzwania. Niebywały rozwój nauk i postęp techniczny rodzi fundamentalne pytania o granice eksperymentu, o sens i kierunki rozwoju technicznego, o granice ingerencji człowieka w przyrodę i środowisko naturalne. Postęp ten jest zarazem źródłem fascynacji, jak i lęku. Człowiek coraz częściej lęka się wytworów własnego rozumu i własnej wolności. Czuje się zagrożony. Dlatego też tak ważne jest dzisiaj przypomnienie sobie tej podstawowej prawdy, że świat jest darem Boga Stwórcy, który jest Miłością, a człowiek-stworzenie jest powołany do tego, ażeby był roztroptym i odpowiedzialnym gospodarzem w świecie natury, a nie jego bezmyślnym niszczycielem. Trzeba sobie ciągle na nowo przypominać, iż rozum jest darem Boga - św. Tomasz powiedział: największym darem Boga jest rozum - znakiem Bożego podobieństwa, jakie każdy człowiek nosi w sobie. Dlatego też tak ważna jest ciągła pamięć o tym, iż autentyczna wolność badań naukowych nie może abstrahować od kryterium prawdy i dobra. Troska o sumienie moralne i o poczucie odpowiedzialności za człowieka ze strony ludzi nauki urastają dziś do rangi podstawowych imperatywów. To właśnie na tym poziomie decydują się zarówno losy nauki współczesnej, jak i w pewnym sensie losy całej ludzkości. Trzeba pamiętać wreszcie o potrzebie wdzięczności, nieustannej wdzięczności za ten dar, jakim dla człowieka jest drugi człowiek - ten, dzięki któremu, z którym i dla którego włącza się w wielką przygodę poszukiwania prawdy.

7. Wiem o trudnościach, z jakimi borykają się dzisiaj polskie uczelnie: zarówno kadry profesorskie, dydaktyczne, jak i studenci. Nauka polska, podobnie jak cała nasza Ojczyzna, znajduje się ciągle w fazie głębokich przemian i reform. Wiem też, iż pomimo tego, polscy uczeni odnoszą znaczące sukcesy, z czego niezmiernie się raduję i czego wam wszystkim z serca gratuluję.

Droży i Szanowni Państwo, na zakończenie pragnę jeszcze raz podziękować za to dzisiejsze spotkanie. Pragnę zapewnić, iż sprawy kultury polskiej, sprawy nauki polskiej noszę głęboko w swoim sercu. Serdecznie was pozdrawiam, a poprzez was pozdrawiam wszystkie środowiska uczelniane w Polsce, środowiska, jakie reprezentujecie: zarówno profesorów, jak i studentów oraz cały personel administracyjny i techniczny, prosząc o Boże błogosławieństwo dla wszystkich. Dziękuję.

Opuszczając aulę UMK, Papież powiedział:

Pragnę gorąco podziękować za to spotkanie w Toruniu. Szczęść Boże polskiej nauce. Szczęść Boże profesorom i studentom. Vivat Academia! Vivant Profesores!